



GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:

W Lwowie w tygodniu za granicę	12.50 ct.	3 zł.
kwartalnie	42.50 ct.	12 zł. 50 ct.
rocznie	162.50 ct.	48 zł. 50 ct.

Przebieg choroby i skutki jej nie są jeszcze do końca wyjaśnione. Wobec tego nie należy się spieszyć z oceną jej. Wobec tego nie należy się spieszyć z oceną jej.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: w Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karola Ludwika 1, 3; w Paryżu: C. Adam Oberowski 38 rue de Valenciennes; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünengasse 12 — M. Duker Weissle 6 — Schallak Wollzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile, 19; w Hamburgu: A. Stöcker w Frankfurtu: M. H. Haasenstein & Vogler 1 G. L. Deuba & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frensdorfer.

GENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia przyjmują za jednorazowe wiersz 20 centów, za stałe wiersz 10 centów, za stałe wiersz 10 centów, za stałe wiersz 10 centów.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. 1. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (oklepek) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Obecne położenie.

Lwów d. 3. sierpnia.

Dyplomacya przecież także potrzebuje wychowania i świeżego powietrza, i w powności wszelkich dokłada starań, aby wedle zapowiedzi telegramów, dzisiaj ułożone zostały preliminarna pokojowa, na których ma się opierać finałny traktat pokojowy. Czy dzisiaj do tego przyjdzie, czy preliminarna będą t. k. ułożone, że dalszej pracy około finalnego pokoju nie już nie zamają, na to nikt odpowiedzieć nie umie. W telegramach czytamy o pięciu, potem o dziewięciu punktach preliminarnych, to znów o tym lub o tym punkcie, ale treści poszczególnych paragrafów nikt jeszcze nie wyuczył na jaw z tajników dyplomacyi. Wszelkowiedząca prasa stoi przed nam, którego przeleżał, ani dziurki w nim wybił się nie udaje.

Jak z Berlina donoszą, cesarstwo niemieckie za switą już dzisiaj odpłynęło do Petersburga; towarzyszącą im eskadra niemiecka już wczoraj wyruszyła. Rzecz szczególna, że jakoś prawie nikt się nie zajmuje tą rewizją — dzienniki rosyjskie, niemieckie, francuskie milczą, nie zapuszczają się w żadne komentarze, przepowiednie, reminiscencye. Owszem w chwili, kiedy by bodaj z obowiązku grzeszności wypadało pismom rosyjskim pisać coś o kordyalności stosunków między Rosją a Niemcami, która w świecie urzędowym istnieje, przypytują się one prawie namiętnie do Austrii w duchu, wręcz nieprzychylnym dla Niemiec. Podaliśmy już jeden taki artykuł *Nowego Wremia*. Otóż *Nowoje Wremia* powraca znowu raz jeszcze do pobytu hr. Goltuchowskiego w Paryżu, przypisując mu poważniejsze znaczenie wobec bliskiej podróży Feliksa Faura'a do Rosji. Powody konferencyi między hr. Goltuchowskim a p. Hanotaux dziennik petersburski objaśnia w następujący sposób:

„Uznawszy w interesie własnym za właściwe działanie na Wschodzie w zupełnym porozumieniu z Rosją, i postawiony wobec perspektywy takiej walki wewnętrznej z Niemcami austriackimi, która w żadnym razie nie może wyrzucić przyjemnego wrażenia w Berlinie, rząd austriacki musi postąpić jak najlepszych stosunków z Francją, będącą w tak zażyłej przyjaźni z Rosją. Hr. Goltuchowski łatwo zatem może przewidzieć taki stan rzeczy, przy którym przyjaźń obu tych mocarstw będzie dla państwa Habsburgów nader korzystną, przezwyciężając po pewnym obłudzeniu się stosunków między Berlinem a Wiedniem. Przenikliwość jest jednym z niezbędnych dla każdego dobrego dyplomaty przymiotów — i minister ces. Franciszka Józefa stwierdza obecnie, że dostatecznie jest wyposażony w te przymioty. Po przyjeździe do Paryża, nie poprzestął on na zwykłych wizytach u grzeszności p.

Hanotaux, lecz miał z nim długie konferencye i bynajmniej nie uznał za potrzebne tego ukrywać.

Pisząc dalej o naradach obu ministrów, *Nowoje Wremie* wyraża przekonanie, że nie pozostaną one bez wpływu na dalszy przebieg wypadków wschodnich. „Możliwą jest rzecz, że przy dalszych zgodnych działaniach w Konstantynopolu wszystkich gabinetów europejskich, wydatkami się jednemu poglądom między Rosją, Austrią i Francją. A jest to bez wątpienia bardzo pożądanym. Rola, którą w Konstantynopolu odgrywają Niemcy, może być zupełnie takowna, ale jej celem jest systematyczne uchylanie się od wszelkiej inicjatywy: rząd berliński stale poprzestaje na tem, że poleca swemu ambasadorowi popierać żądania innych mocarstw, bardziej niż Niemcy interesowanych w sprawach wschodnich. Wskutek tego powstają nieraz nieporozumienia, na które zwracaliśmy już uwagę, i które w znacznym stopniu, jeśli nie zupełnie, może usunąć energiczna i jednomyślna działalność Rosji, Francji i Austrii.”

Otóż stosunki między Austrią a Francją są oddawna jak najlepsze; o ochłodzeniu stosunków między Berlinem a Wiedniem z powodu wewnętrznej walki z Niemcami austriackimi, mowy nie ma, owszem nietylko półurzędowe organa niemieckie potępili postępowanie oczajdusów niemieckich w Austrii; wobec spraw wschodnich szedł gabinet wiedeński tą drogą, którą idzie gabinet petersburski i paryski. Motywa zatem, na których najbardziej wpływała pismo rosyjskie opiera swoje wywody, dążące niemal do zawarcia sojuszu między Austrią a Rosją i Francją, są nadzwyczaj krucho, a raczej żadne, — ale tem bardziej zasługują na uwagę owa dążność *Nowego Wremia*. Jak wiadomo, najcenniejsze półurzędowe organa niemieckie twierdzą, że Niemcy — bez ułubienia trójprzymierza — mogą w pewnych sprawach przyłączyć się do dwuprzemierza rosyjsko-francuskiego. Miałby więc prawo do tego i Austrii; tylko że prasa rosyjska wabi Austrię do wzięcia się z dwuprzemierzem z wybitną dążnością antyniemiecką, gwałtowno Austrii z trójprzymierza wystąpić by musiała. Ale do tego Austrii wcale nie ma powodu ani też skłonności, a już z pewnością nie myśli odstąpić się od Niemiec i Włoch po to, aby pędzić w ramiona Rosji i być od niej tak zależną jak republika francuska.

Z Francji już się odbywają przygotunki do rosyjskiej podróży Faura. Prezydent wyjechał d. 31. lipca wieczór do południowej Francji i nastajtr rano stanął w Valence, gdzie podczas przedstawień p. Loubet (były minister prezydent) jako prezes Rady inej departamentu Drome oświadczył, że uczucia całej Francji towarzyszyć będą prezydentowi republiki w jego podróży do Rosji. Faurę dziękował za tę manifestację, która, jak dodał, ułatwi mu spełnienie jego misji. Prasa

rosyjska gorąco i serdecznie zajmuje się wizytą prezydenta Francji, co nawet uburzyło ks. Meszozerskiego. Pisze on w *Grasdaninie*: „Wcale nie myślę wystąpić przeciw wizycie Faura, zwłaszcza gdy Francja w zeszłym roku naszego cesarza tak paradnie przyjął. Podnoszę jednak mój głos przeciw tym, którzy ponad wszelką miarę wynoszą wizytę Faura, i to tak, jak gdyby chodziło o przyjęcie najpotężniejszego władcy świata, który państwo rosyjskie odwiedził raczy. To mię martwi i gnębi.”

Jakoż ma, wedle zapowiedzi, książę bułgarski tymi dniami złożyć królowi rumuńskiemu wizytę jako książę uznany. Ale jakoś nie o tem nie słychać, i pytanie, czy po procesie Bojczewa ks. Ferdynand odważy się na tę wizytę. Proces ten rzucił straszliwe światło na „wyższe” społeczeństwo i na sądownictwo bułgarskie, tudzież ogółem na rządy bułgarskie, a oraz na stosunki u dworu i na samego księcia. Jak podczas procesu morderców Stambułowa, tak i podczas tego procesu książę wyniósł się z kraju i wraz z p. Stoilowem przebywa w Kobergu. Wina niezamężanej panny, jaka stała padła na Bułgarię, usiłował Stoilow w rozmowie z redaktorem *Berl. Local-Anzeigera* zważyć na prasę austro-węgierską i na rządy austro-węgierskie. A gdy półurzędowy *Fremdenblatt* z oburzeniem odparował ten zarzut, zażądał od berlińskiego pisma sprostowania, gdyż niepodobna, aby odpowiedzialny minister (Stoilow) coś podobnego twierdził, odpowiadało to pismo, że Stoilow właściwie daleko gżej się wysławiał i redakcyja słowa jego zlagodziła.

Co prawda prasa austriacka, a zwłaszcza węgierska, ostro ujęła sprawę zamordowania Simonówny, która była Węgierką; prawda, że konsul austro-węgierski Rodicz nie dozwolił rządowi bułgarskiemu skrócić kark całej sprawie i pogrzebać ją; prawda, iż postarzał się o takie dowody, po których skazanie dostojników dworskich i rządowych nastąpić musiało. Ale prasa i rząd austro-węgierski całkiem słusznie postąpili i każdy inny rząd byłby im wdzięczny za to. Ale prasa niemiecka daleko dosadniej od austro-węgierskiej rozpisuje się o procesie Bojczewa i o jego wyniku. *Nationalist*, potępia między innymi ks. Ferdynanda, że wyrzucił takie inwidua, jak Bojczew i Nowelicz, chociaż znał ich przeszłość, i smuci się tem, że ks. Ferdynand z imienia i pochodzenia jest Niemcem i że „czasami jak np. teraz, Niemcy odwieczninami swemi zaszczyca.”

Berl. Tageblatt wola, iż to już przeciw straszliwosci nad straszliwosci, że trybunał przyznał łagodzące okoliczności tym, którzy morderstwo takie niesłychane popełnili. „I snad tem zacytycham barbarzyństwem już znacznie nasiąknął ks. Ferdynand. Europejski przeciw nie zrozumie, jak mógł książę adjutantem swoim zamianować, a więc do swego najbliższego otoczenia wcią-

gnąć oficera, o którym wiedział, jaką lotrowską rolę odegrał podczas abdykacyi ks. Battenberga, tego samego księcia, któremu ów oficer miał tyle do zawdzięczenia. Ażaliż książę obawiał się losu swego szlachetnego poprzednika w razie, gdyby odpuścił od siebie taką nędzną kreaturę jak ten Bojczew?”

Ambasador angielski w Berlinie, doręczając wypowiedzenie traktatu handlowego, wniósł zarazem propozycyę względem nowego traktatu. (To samo uczynił poseł angielski w Brukseli). Wedle *Post*, w urzędowych kołach niemieckich w ogóle bardzo chłodnie zapatrują się na wypowiedzenie angielskie, ponieważ Anglii tak samo zależy na handlu z Niemcami, jak Niemcom na handlu z Anglią.

Skandal polityczny

Lwów d. 3. sierpnia.

Proces bułgarskiego rotmistrza Bojczewa, zakończony wyrokiem więzienia za zamordowanie Anny Simonówny, poddanki austriackiej stał się przyczyną wielkiego skandalu politycznego.

Obecnie książę bułgarski bawi w Kobergu, a towarzyszy mu prezydent bułgarskiego gabinetu Stoilow. Skorzystał z tego *Berliner Local-Anzeiger*, dziennik berliński i wysłał jednego z współpracowników na rozmowę ze Stoilowem. Już przedtem chodziły wieści, że Bułgarzy bardzo są niezadowoleni ze sposobu, w jaki traktowały proces Bojczewa nietylko dzienniki węgierskie i austriackie, ale nawet świat urzędowy austro-węgierski, unpersonifikowany w austro-węgierskim konsulatskim i filippolskim. Otóż współpracownik *B. Local-Anzeigera* miał za zadanie sprawdzić u samego Stoilowa, ile na owych wieściach było prawdy.

Pokazało się, że istotnie Bułgarzy mają żal do Austro-Węgier za ich stanowienie w sprawie procesu, a Stoilow wcale nie żałował dobitnych słów na wyrażenie jego. Stoilow nazwał proces Bojczewa zwoyczajnym kryminalnym procesem, niemającym żadnego związku z polityką. Że osoba mordercy była zarazem osobą adjutanta księcia, to jeszcze nie powod, aby w zbrodnię mieszać dwór książęcy i rząd bułgarski. Br. Nopca był intendantem królewskich teatrów węgierskich i niepięknych rzeczy się do poszczuła, a przeciw Bułgarzy nie twierdził z tego powodu, że szlachta węgierska jest skurpowana i że stosunki węgierskie są nienormalne.

Bojczew był synem rozbójnika, to prawda, ale uczył się w dzieciństwie dobrze, w Turynie wykształcił się na dzielnego oficera i nie było powodu z zemsty za winy ojca nie dopuszczać go do stanowisk, na których mógł być pożytecznym. Dwór i rząd uczynił wszystko, co do niego należało, gdy

zaraz po dowiedzeniu się o morderstwie Bojczewa usunął z zajmowanych posad i został w rękach sprawiedliwości. Bojczew próbował bronić się tem, iż pozbył się kochanki na rozkaz dworu, ale tłumaczenie się w ten sposób na nic mu się nie przydało. Było ono wymysłem człowieka ginącego i chwytającego się każdego żądania, o którym mniema, że mogłoby go uratować.

Prawdą jest tylko to, iż dwór istotnie już za dużo miał scen wyprawianych przed koniakiem przez Annę Simonównę i polecił Awradalemu usunąć ją w jakiś sposób.

Z Awradalego uczyniła prasa austro-węgierska jakiegoś wszechmożnego intryganta, a to tymczasem najzwyczajniejszy sługa pałacowy. Za ks. Aleksandra był on prefektem, ale za Stoilowa odebrał mu urząd pałacowy, bo się pokazało, że brak mu było dostatecznego wykształcenia. Tak samo i Nowelicz nie miał nic do czynienia z bułgarskim rządem. Pochodził on z Austro-Węgier, a w swoim czasie europejska komisja, ustanowiona we wschodniej Rumelii zrobiła go instruktorem bułgarskiej żandarmerji, a że okazał się zdolnym, mianowano go prefektem policji. Nietylko bułgarscy urzędnicy policyjni dopuszczają się zbrodni. Wszakże niedawno popełnił jedną z najstraszniejszych wyższej policji Rumelii bułgarskiej, a i w Galicyi działy się szalone historie (!).

W ogóle tylko niechęć może skłonić kogokolwiek do wikłania w zbrodnię Bojczewa dworu i rządu bułgarskiego, a że uczyniły to przedewszystkiem Austro-Węgry, to pochodzi to stąd, iż prowadzą politykę Bułgari nieprzyjazną, a obecnie w polityce tej stoją osobobnie.

Po ogłoszeniu powyższej roznowy, odezwała się natychmiast i druga strona. Ten sam mianowicie *Berliner Local-Anzeiger* ogłosił w dwa dni później komunikat, nadesłany mu z Sofii. Kto go przysłał, niewiadomo, ale najwidoczniej ktoś, kto dobrze znał tajniki konsulatu austro-węgierskiego. Jak interwju ze Stoilowem ostro mówił o Austro-Węgrzech, tak znowu komunikat ostro odpowiadał, że za wszystkich razem wynika tylko wielce niesmaczna polemika, która swoją drogą mocno zaciekała op nie publiczną i świat nawet oficjalny tem bardziej, że półurzędowy *Fremdenblatt* austriacki nazwał interwju zmyślnym z powodu, iż Stoilow nie mógł tak ostro publicznie o Austro-Węgrzech się wyrażać.

Otóż ów komunikat nazywa nieprawdą twierdzenie jakoby Stoilowa, iż konsul austro-węgierski starał się czy to usilnie, czy choćby mimochodem wyszukać proces Bojczewa do celów politycznych. Było wprost przeciwnie. Rząd bułgarski przeszedł konsulatu spełnić obowiązek, jaki na nim ciążył wobec zamordowanej poddanki austriackiej. Nieprawdą też jest, jakoby Bojczewa usunięto z urzędów zaraz, bo do końca procesu był on bez

przerwy rotmistrzem rezerwowym, a ciekawą jest to rzecz, że Malachow nastąpił Bojczewa na zajmowanym przezeń urzędzie dworskim jest tak samo synem rozbójnika jak Bojczew; stary Malachow należał ze starym Bojczowem do jednej bandy.

Nowelicza chciał się rząd wyprzedzić przedstawiając go zagranicy jako podległego urzędnika policyjnego, ale się rzecz nieudła. Co do Awradalego, to nie jest on sługą ani lokajem pałacowym, lecz zausznikiem dworskim, głową całego aparatu szpiegowskiego, rozgłaszającego go Bułgari.

Prawdą w ustaw Stoilowa jest tylko to, że dwór wydał rozkaz usunięcia Anny Simonówny przed palacem filippolskim, a nie nie zdołał osłabić światła, jakie rzuca na bułgarskie stosunki fakt, iż rozkaz podobny wykonano jako nakaz morderstwa. Wyrokiem na Bojczewa nie można brać na seryo, bo Bojczew jest majętny i potrafi się wydobyć z kaźni. Nowelicz i Bogdan, nie tak zamężni, prawdopodobnie umrą w więzieniu. Ataki Stoilowa na Austro-Węgry są echem zapamiętanych dworu bułgarskiego, który nie może darować dworowi austriackiemu, że się nie godzi z próżnością i manją wielkości księcia Ferdynanda.

Świat polityczny pyta z ciekawością, jak się zachowają sfery oficjalne wobec tego niebywałego skandalu. Być może, że pomina wszystko milczeniem i to byłoby kłęką dla ogólnej nowin publicystyki europejskiej.

Sprawa panamska.

Paryż d. 28. lipca.

Według dzienników paryskich, sądzia śledczy w sprawie panamskiej Le Poittevin zamknię wkrótce śledstwo. *Gaulois* twierdzi, że następujące osoby mają być postawione w stan oskarżenia: Hubbard, były deputowany z Valenciennes, Richard, były deputowany z Drome, Rigaud, były deputowany z Aisne, dalej deputowani: Naquet, Henry Maret, Antide Boyer i senator Levrey. *Lanterne* sądzi, iż Boyer i Levrey nie będą postawieni w stan oskarżenia z powodu braku dowodów. Według *Matin* i *Libre parole* wykaz powyższy nie jest ani dokładny ani zupełny. *Libre Parole* mniema, że izba radna sądu karnego uchwali zaniechać wytoczenie procesu także pp. Hubbard i Sarlat z powodu braku dowodów. W komisji panamskiej oświadczył oślawiony redaktor *Intrusjancja* Rochefort, że uważa Korneliusza Herra za wyrzutka najgorszego kalibru. Rochefort oświadczył także, że dowiedział się od posła Marcellego Haberta, jakoby ministrem spraw zagranicznych miało zostać swego wysłannika do Bornemont.

Komisja postanowiła przesłuchać Haberta, ten jednak oświadczył komisji, że prawdzie rzeczywiście słyszał

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

Po tych słowach Sucquier wszczął rozmowę, której celem było przekonać Amelinę, że Sylwery jej nie kochał, bo człowiek naprawdę kochający poświęca wszystko dla szczęścia kobiety uwielbianej. A oż on dla niej poświęcił? Czyż nie wzbierał się z czystej pychy, z nierozważnego wyobrażenia o honorze pogodził się z Traya'em, czyż i jednym gościem nie zniszczył bez sekundy żalu wszystkich pięknych nadziei panny Verlaque'ówny, jakie mogła żywić co do przyszłości? Następnie wziął się do dowiedzenia, że Sylwery był istotą o kamiennem sercu, kochającą naprawdę tylko własną rzekomo botanik, który może nie tak bardzo był ułożony, jak się sam chwalił, był człowiekiem kłódliwym, dokuczliwym i upartym i przez całe życie będzie tylko sobie samych wrogów robił, i że wreszcie Amelina, gdyby wyszła za niego, mogła być pewną, iż będzie strasznie nieszczśliwą a nawet w nędzy umrze.

Amelina wydała się wprawdzie, że w słowach Sucquiera było dużo przesady, ale że ziarno, ziarenko prawdy przecież w nich tkwiło.

— Wszystko jedno, panie — kiedy odejdał, powiedzieliśmy sobie, że się kochamy na całe życie, aż do śmierci.

— Mówi się tyle rzeczy i zakrzyknął Sucquier.

Wiedząc, że pani Verlaque'owa pilnie strzegła i przejmowała wszystkie listy przyszłego zięcia, z prawdziwą więc uciechą zapytał Amelinę, czy Sylwery ożest do niej pisał. Przyznała się, że do dziś dnia nie odebrała od niego ani listu, ani nawet najkrótszej wiadomości.

— Nic w tem dziwnego! Paryż jest miastem zabawy i zapomnienia. Wierz mi pani, że Sylwery w czterdziestu ośm godzin po przyjeździe do Paryża już nie pamiętał o pani, a może w tej właśnie chwili, kiedy tu rozma wiamy, przysięga innej dziewczynie, zapewne bardzo mało do pani podobnej, że ją będzie kochał do samej śmierci a nawet i potem.

Potrząsnęła głową, bo taka niewierność wydała się jej nieprawdopodobną, ale od kilku chwil rzeczy nieprawdopodobne zaczęły się jej wydawać możebnymi. Sucquier zaczął poznawać ustrój jej ducha. Wiedział, że bardzo trudno przyswajała sobie nowe myśli, bo bardzo powoli się orientowała w nich — uczynił więc pauzę i czekał, aż dziewczyna strawi pożywozy pokarm miłosiernej jej podany. Po chwili zabrał się do nowej przemowy, a tym razem starał się jej dowiedzieć, że stary mążowie, jeżeli są zakochani, więcej są wariaci od młodych. Hojni i ulegli nie wymagają niczego, a o wszystko blagają i żebrają. Najdrobniejsza łaska, im wyrządzona, napędza ich radością

i czyni ich tak szczęśliwymi jak żebraka napelnia szczęściem sztuka złota, dana w jałmużnie.

Słuchała go z rozstagnieniem. Zaciekała ją jedna rzecz, pytała się mianowicie, jaki mógł mieć powód Sucquier, aby tak bardzo sobie żywić wyjątko jej żał za Traya'za. Gdyby była bardziej bystrą, byłaby spostrzegła, że gdy mu zadała to pytanie, twarz Sucquiera stała się jeszcze czerwienią niż zazwyczaj.

— Coż może być rzeczą naturalniejszą? odpowiedział. Zajmuję mnie żywo los człowieka, który dla mnie zawsze się okazuje dobrym i chwałym, aby był szczęśliwym. Gdybym wiedział, że jest śmiertelnie chory, z pewnością nie jabyim był ostatnim, któryby mu lekarza sprowadził. Dziś choroba w sercu leży, lekarze nie leczą tego rodzaju chorób, to też poszukałem pani i proszę pani: „Ulecz go!”

Jeszcze i po tem się opierała. — Gdy pana słucham, panie Sucquierze nie mogę obronić się uczyni wiary w pańskie słowa, ale gdy nie słyszę pańskiego głosu, niedługo ta wiara trwa we mnie... bo, widzi pan, dodała, przypominając sobie Sylwergo, jeżeli człowiek chory jest na serce, to można to wyczuć na twarzy, a twarz Traya'za nigdy nie zdradzała, aby był zakochany.

— Ależ powtarzam ci, niewierna kobieto, żeś pani jedyną osobą, która nie wie o rzeczy, dziś już publiczną tajemnicą będącej. Gdybym nie miał powodu prosić pani o tajemnicę, to bym pani poradził: „zapytaj któregoś z kolegów mieszkających tego domu, a prze-

konasz się, że nie ma między nimi ani jednego, któryby już dawno nie znał tego sekretu.” Czy pani myśliś, że siostra, siostrzenica, siostrzeniec Traya'za takby pani nadskakiwali, gdyby nie wiedzieli, że on panią kocha do tego stopnia, aby pragnął panią na żonę i uczynić z pani jedyną kierowniczkę jego woli i szafarkę jego fortuny?

Po raz drugi Amelina straciła mowę z zdziwienia. Wirginia podsuwała jej myśl, że pani Lejail'owa i pani de la Farlade otaczały ją względami dlatego, bo była jakąś potęgą, ale Amelina była przekonana, że pokojówka drwiła z niej sobie, Sucquier, człowiek poważny dawał jej w rękę klucz do rozwiązania zagadki. I to, że pani de la Farlade pewnego poranku cesała ją własnymi rękoma i to, że pani Lejail'owa własnym szaleem ją okryła, stało się tylko dlatego, bo bogaty starzec zapalał do niej namiętnością, od której aż chorował. Wyobrażała sobie, że Sad Figowy był miejscem, w którym się działy rzeczy tajemnicze i przerażające, których człowiek nie przezwycięża nawet aż do chwili, w której Sucquier znajduje ślepego w kłacie pomarańcz i jaśminów i otworzy mu oczy. Wywnioskowała stąd, że w Sadzie Figowym, a może i na całym świecie życie było sprawą najdziwniej powikłaną. Myśl ta, która jej dotąd nigdy jeszcze nie wpadła do głowy, tak ją głębi wzruszyła, że długo i ciężko westchnęła.

Sucquier spostrzegł z przyjemnością, że wymowa jego nie pozostawała bez skutku. Zabił jej gwóźdź w głowę i postanowił go tam umocować.

— Czy pani wie — zaczął na nowo że gospodarz tego domu wypędził swego siostrzeńca Kazimierza, jak złoźyńca? O, pani, pani, jesteś bardzo niebezpieczna! Jedyną winą pięknego chłopca było to, że zanadto się krecił koło pani. Kto jest zazdrosny, panno Amelino, ten jest i zakochany.

Amelina wydała się, że Sucquier i tym razem także prawdę mówił. Przypomniała sobie, że kiedy Kazimierz chciał ją użyć jeździć na bicyklu, Traya'z sprzeciwił się temu projektowi z taką żywością i opryskliwością, która się jej dziwną wydała. Stanowczo życie było sprawą bardzo zawiłąną i mieli słusność ci, co mówili, że wszystko jest możliwe.

— A zresztą, mówił dalej Sucquier, nie bądźcieś pani miała już ani cienia wątpliwości, jeżeli zechcesz poddać się małemu doświadczeniu, które mam zamiar wkrótce zrobić.

— Doświadczeniu? — krzyknęła przestraszona. Złożyła ręce i podniosła na niego wilgotne oczy, jak gdyby chciała go błagać, aby usunął nad jej głowy groźne niebezpieczeństwo. W tej chwili Sucquier spostrzegł, że Sam podnosił zasłony u okien sypialni Traya'za, to też uznał za rzecz rozsądną nie przedłużać już sekretnej rozmowy. Wstał, ale za nim odszedł, zmieniając ton ojcowskiej miłości na rozkazujący, rzekł: — Panno Amelino, wkrótce pomówimy jeszcze raz o tem wszystkim. Pani Verlaque'owa wiem o tem, poleca ci pani trzymać się rad moich. Jesteśmy z matką pani bardzo dobrymi przyjaciółmi i ona powierzyła mi czu-

wanie nad dobrem swoim, które jest także dobrem pani. Bądź pani pewna, że nigdy pani nie dam innej rady jak tylko taką, jaką ona sama pani dała.

Potem położył palec na ustach i zakończył:

— Niech pani zachowa to wszystko w tajemnicy i tylko z Wirginią o tej rzeczy rozmawia.

Patrzano na odchodzącego Sucquiera, przypomniała sobie, jak będąc dzieckiem (Bóg widzi, że myślała, iż teraz niem już nie jest!) poszła z rodzicami do składu zabawek i miała sobie tam lalkę wybrać. Pokazano jej dwie, między którymi serce jej wahało się przez chwilę. Jedna była ubrana jak księżniczka, wyzłocona jak ornat, druga zaś była w dosyć biednej sukience. Ta druga podobala się jej z milej twarzy i że szczerze uśmiechu na ustach, tak, że ostatecznie ją wybrała i nie pożałowała tego.

— Nie masz zmysłu kupieckiego — rzekła do niej matka — oszukałaś się na kupnie.

Przygoda z dwiema lalkami przysła jej na myśl i oczyma wyobraźni zobaczyła jak żywa ta, którą wybrała, jej oczy poczołwie i uśmiech czarujący. Równocześnie też usłyszała głos matki, która z Alei Palmowej do niej wolała: — Nie masz zmysłu kupieckiego!

(C. d. n.)

to, o czym Rochefort opowiadał, że jednak nawet ten, kto mu to opowiadał, uważał pogłoskę za dowolne przypuszczenie, a on, Habert nie przywiązuje do niej żadnej wagi. Podczas feryi komisja parlamentarna miała zająć się sprawdzeniem dokumentów i aktów do sprawy panamskiej, gdy jednak onegdaj wysłała deputację do ministra sprawiedliwości Darlana, aby otrzymał od niego pewne akta, dotyczące się sprawy panamskiej, a w szczególności: Korneliusza Herza, minister odpowiedział, że aktów tych nie posiada. Wobec tego komisja wystosowała na piśmie protest do Darlana i odczytała swe posiedzenia. Komisja zbiera się za tydzień przed ponownym zebraniem się izby posłów.

W rozmowie z korespondentem paryskiego Figara miał Korneliusz Herz się wyrazić, iż musi Francją do uznania jego patriotyzmu, albowiem działał on przy wielkim przedsiębiorstwie politycznym, mającym na celu odciążenie Włochów od trójprzymierza. Odtąd dziennik France zapewnia, iż może potwierdzić oświadczenie „Korneliusz Herz — pisze wspomniany dziennik — miał służyć za pośrednika między rządem naszym a włoskim mężem stanu, który wyszedł z szeregów francuskiej wielkości, nienawidził do Francji i nadużył. Temu mężowi stanu wypłacono znaczne sumy; ale ponieważ one szły przez ręce Herza, prawdopodobnie części ich przylgnęła do jego palców. Przypisano więc należy, iż Herz chciał korzystać dla siebie wywierając presję na rząd, grożąc ogłoszeniem szczegółów tych rokowań. Prawdopodobnie nie u dało mu się to, albowiem ogłoszenie takie przyniosłoby tylko zaszczyt naszemu rządowi, który spełnił obowiązek, gdy usiłował Włochy odciągnąć od trójprzymierza, a z tego powodu nie potrzebuje się rumieniować. Trzeba przytem nadmienić, że Freycinet, którego stosunek do Herza jest znany, był wówczas prezydentem ministrów”.

Zaburzenia chodorowskie.

(Sprawozdanie org. Gaz. Nar.)

Brzeźniany 2. sierpnia.

(Siódmy dzień, rozprawy).

Przewodniczący otwierając dalszą rozprawę dziś o 9 przedpołudniem, uznał postępowanie dowodowe za ukończone i udzielił głosu prokuratorowi, który przemówił następująco:

Sprawa chodorowska, której dzienniki krajowe i zagraniczne nadały rozgłos światowy — znalazła gruntowne swe wyjaśnienie w przeprowadzonym śledztwie i obecnej rozprawie głównej. Prasa żydowska, wrogo usposobiona dla Polaków a niechętna dla rządu, usłysawszy o zarzecie chodorowskich, uderzyła na alarm we wielką kałafkę i podsuwając tym zajęciom tło nienawiści religijnej, przedstawiła Polaków jako ostatnich satrapów wieków starożytnych, a swoich współwyznawców jako pochodnię Nerona. Rządowi zarzuciła niedołęstwo, obojętność.

Tymczasem przeprowadzone śledztwo i obecna rozprawa wykazały jak najdobitniej, że zajęcia chodorowskie są niczem innym jak tylko najwzkiejszą zbrodnią popełnioną przez lud nieświadomy, w wychowaniu swem zaniedbany, przez lud o zaniedbanem wychowaniu religijnem i odarty z poczucia patriotycznego i wszelkich idei wznioślejszych, przez lud, który nie pojmując zadania swego życia i nie wie, co stanowi stronę moralną oziwołka.

I tak przypatrzyliśmy się, kto są oskarżeni, co zrobili i dlaczego to zrobili, jak zachowywali się wobec tych zajęć władze urzędowe? Oskarżeni, z wyjątkiem Kudlika, Hoehekera, Arbeitera i podczas rozprawy oskarżonego Sobra o obronę oszustwa przez fałszywe zeznania nazywają sami siebie barabami. Cóż ten wyraz oznacza i od czego pochodzi? Nie jest on wyrazem polskim, jakkolwiek stara się znaleźć w nim swe pomieszczenie. Pochodzi on od wyrazów niemieckich *Bahnarbeiter* i *Bahnraab*, a stąd włoski wyraz „barabi”. *Bahnarbeiter* należy wspierać, a *barab*rao potępiać. Takimi są właśnie oskarżeni.

Nie mają oni żadnych zasad religijnych i jako tacy nie są lęgnią na obronę, robią bowiem ujmę robotnikom uczciwym. Gdyby byli robotnikami uczciwymi, z pewnością nie wystawilibym ich takiego świadectwa. Ze dzienniki tak się ujęły, winne temu pisma semickie, które sprawie takiej rozgłos nadały.

Teraz dał p. prokurator króciutki pogląd na początek zajęcia i niektóre szczegóły.

Zemsta, jaką barabi wywarli, nie jest uzasadniona. Postępowanie takie nie jest ludzkie i nie da się usprawiedliwić.

Oskarżonych nie można bronąć ze stanowiska wyzysku, była to bójka zwykła ludzi niewykształconych, a da się zastosować i do oskarżonych i do poszkodowanych. Jeżeli nawet kilku żydów dopuściło się wykryków przeciw barabom, to dlaczego ma za to odpowiadać cały Chodorów? Ma nawet okolicę po za Chodorowem?

Co do postępowania władz rządowych, to takowe zasługuje zdaniem prokuratora na zupełne uznanie. Całkiem słusznie broni nie użyto, gdyż toby doprowadziło było do gorszych

zajść, a to tem bardziej, że dali komisarzowi słowo, że będą się całkiem spokojnie zachowywać. Nie było powodu im nie wierzyć, owszem Mazur słowno nie zlamie, ale niestety nie można ich nazwać Mazurami. Jest to tylko kasta ludzi, którzy na sympatyę żadną nie zasługują. Sympaty, która ich otacza, nie jest uzasadniona, a ci, którzy to czynią, krzywdzą wyrażając społeczeństwu.

Podaje teraz prokurator znane z rozprawy i aktu oskarżenia szczegóły, uzasadnia akt oskarżenia i prosi o uznanie oskarżonych winnymi zarzucenych im czynów.

Co do wymiaru kary należą wymierzyć najsurowszą. Co do granic w jakich wymierzyć należy, to ci, którzy byli karani i popełnili więcej czynów, nie zasługują wcale na uwzględnienie, jedyną okolicznością łagodzącą jest, że siedzą dłuższy czas w śledztwie, a wychowanie ich zaniedbane.

Po małej przerwie zabiera głos dr. Sokal: Zaznacza z góry, że nie odpowiada na uwagi p. prokuratora co do sprawy semickiej, gdyż nie identyfikuje jej z jego klientami.

P. prokurator jest zdania, że to są objawy nowoczesnych prądów, zaniku religii i innych okoliczności. Ja jednak zjeżdżam z wyżyn, na jakie prokurator wszedł, na padół płaczu. Nie jest to walka między robotnikami a burżuazją, ale między żydami, jako takimi, a barabami. Wprawdzie tłumaczyli się barabi, że nie bili żydów lecz wyszyskiwaczy, ale te obwinienia nie są uzasadnione i nie wierzę, by zarzuty te sami robotnicy wymyśliłi. Poddano to im, aby przedstawić siebie jako ofiary wyzysku żydowskiego.

Nie wierzę w to, by sami barabi ten pomysł wpadli dlatego, bo podczas rozprawy zarzuty te upadły i niezem udowodnione zostały. Owszem rozprawa wykazała przeciwnie, że w szczególności wójt Chodorowa zeznał, że i wikt był dobry i ceny umiarkowane, że badał sam obłąb, a zarzuty, że mąkę mieszano, z piaskiem są wymysłem. Nie bito więc poszkodowanych jako wyszyskiwaczy, ale żydów jako żydów.

Co do drugiego momentu, o ile barabi bronią się, iż poszkodowani byli napastnikami, kto z żydów naszych z natury tóhórliwych, a kto widzi tu silne postacie oskarżonych, nie uwieryz temu.

W dalszym ciągu wykazuje dr. Sokal, że zaozlepka była po stronie barabów, a nie żydów. Może być, że i barabi zostali pobici, ale to rzecz naturalna, bo i zwierzę napadnięty broni się i staje się niebezpiecznym. Nie dziw, że i barabom się dostało.

Nie zatrzymam się — mówił dalej dr. Sokal — przy poszczególnych momentach, to tylko podnieść muszę, że był to gwałtowny napad na mienie i życie ludzkie. Pisano wiele, że zachowanie się oskarżonych było rycerskie, że szanowali kobiety i dzieci. Nieprawda rozprawa wykazała przeciwnie.

Co do postępowania władz a w szczególności komisarza Ossolińskiego, to było ono co najmniej dziwne. W historii zasłynie, że komisarz zawarł sławny traktat pokojowy przy grobli. Pomimo że dziełwicy z ndarmów stojących na grobli było w stanie stawić opór nie 500 ale 1000 barabom, zawięra p. Jssoliński reprezentant rządu z raczelnikiem barabów Żółkosiem następujący traktat: Obłąbienie Chodorowa ustaje — Chodorów poddaje się, a barabi mają wolny wstęp do miasta.

Zandarmów nie winię, że byli niemymi świadkami zajść, gdyż musieli stosować się do rozkazów, a zandarm, którym nie wolno użyć broni, jest śmieśzną figurą. Muszą także podnieść, że żydzi chodorowscy nie mieszkają na pustyni lecz wśród sąsiadów chrześcijan i cóż robią? Jedni biorą czynny udział, inni namawiają, a inni wrzeszcząc zamykają bramę, by się też żyd żaden nie schronił.

Co do Arbeitera wykazuje, że tenże działał w obronę koniecznej, a jeżeli przekroczył ją (aha!) uczynił to w przerazaniu na widok niebezpieczeństwa, w jakim ojciec jego zostawał, dlatego prosi o uwolnienie Arbeitera.

Co do poszkodowanych, prosi dr. Sokal o przyznanie im prozonoego odškodowania i zasądzenie oskarżonych na solidarny zwrot.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Nasze zdrojowiska

Truskawiec d. 31 lipca. Wczoraj wysłał klub truskawiecki złożony z kuracuzów i kuracuzsek, adres na wiec do Cieszyna tej treści: „Oczy wydziedziczonych, a po wszem świecie rozprzeczonych Polaków spoglądają dzisiaj z życzliwością, ale i z podziwem na was Bracia Słazacy, którzy wśród tyłu przeciwności, zawsze odosobniani i zapomniani i zaniedbywani, netyknie im utonęliście w morzu germanizmu, ale jako żywy przykład owego zapewnienia króla królów: *nationes fecit sanabiles*, stanęliście jako żywa, a nigdy nie pożarta cząstka narodu, co miał wielką przeszłość, i dać Bóg, doczekać świetnej przyszłości. Wytrwajcie i ufajcie, bo świętej sprawy zwycięstwo zapewnione, a Wasza praca będzie bodźcem tak dla obwiejnych, jak i dla zimnych, by się skupiali pod jednym wielkim sztandarem i ożywiali jedną jedyną myślą „zbawienia Ojczyzny”.

Również wczoraj zwiędził Truskawiec Adolf Czerny i zamieszkał u Rasmulta, jednego w naszym kraju zna-

woy Kaszubów, których gramatykę napisał i wiele zapomnianych tam rzeczy podał do publicznej wiadomości. Dyrektor polecił muzyce, by podczas obiadu na cześć szanownego gościa greła potpourri z czeskich i polskich pieśni. Ponieważ wczoraz Czerny musiał wyjechać dlatego przybył do sali teatralnej, gdzie go goście tułejci oczekiwali, o godzinie 4 po południu.

Zebrał to zagał ks. dr. Kopyoiński, witając gościa, jako przyjaciela Polaków, spadkobiercę Jelinka. Co to oate życie ukołał nas szczerą miłością, znanąw Lużyczan i ludu. W dalszem przemówieniu podniósł ks. Kopyoiński, iż rychło przyszł musi do tego, by najliczniejsi i najpotężniejsi Słowianie objęli rolę przewodnią w Europie, a i w całym świecie. A który naród z pomiędzy Słowian zostanie powołany do odegrania tej roli? Prawda, że Moskale są obecnie napotężniejszym między Słowianami państwem, ale ich misja nie jest pojedynkowa, coby wolność i swobodę narodom zapewniła, ale zaborczą i despotyczną, i dlatego żaden naród słowiański, szanujący swą wolność i swoje tradycje, nie rzuci się dobrowolnie w objęcia Moskwy, chyba w chwili desperacji lub po wyczeraniu się z miłości ojczyzny. Zostają tedy dwa narody historyczne Polacy i Czesi. A ponieważ narodowe zabić nie można, chyba że same zadają sobie śmierć przez samobójstwo, więc i misja tych dwóch narodów nie skończona. — Wspomniał dalej o owej strasznej klęsce Czechów pod Białą Górą, po której to klęsce zdawało się, że Czesi na zawsze zostali wykreśleni z liczby istniejących narodów. Następnie skreślił ów podziw godny ruch czeski, który na nowo powołał do życia naród i postawił go dzisiaj pod względem ekonomicznym, społecznym, a nawet i politycznym na odpowiedniej wyżynie. Z historii polskiej podniósł misję naszą na wschód, którą zrozumiał Chrobry, Smiały i następni królowie polscy. Zaznaczył z radością, iż owo straszne „Polska nierządem stoi” zaginęło, bo Polacy dają dowód karności, rządzenia innymi i sobą i poznali, że na ludzie należy budować lepszą przyszłość. Wspomniał o działalności Czernego jako znawcy pracy narodowej i literackiej Lużyczan, o których pisał do „Czasopisma Macierzy serbskiej”, do „Budzińskiego miesięcznika Lużyoy”, a dla których tłumażył niektóre utwory polskie na język lużycki. Podniósł, że zwiędł na wszystkie ziemie Polski i napisał pięśń białoruską z melodjami, które ogłosiła krakowska akademia umiejętności drukiem w „Zbiorze wiadomości o antropologii krajowej”. A powitałszy go w imieniu zebranych, poprosił o przemówienie.

Adolf Czerny, liczący około lat 35, zdrowia słabowitego, przemówił drżącym od wstuszenia głosem, dziękując za niezastępowalną owację. Skreślił działalność i przywiązanie Jelinka dla Polaków, Jelinka, swego najserdeczniejszego przyjaciela, któremu na łóżu śmiertelnym przyrzekł iść w ślady jego i pracę jego dalej wypełniać. Wspomniał o żywołności Czechów dla Polaków, których wspólna niedola na wół, oprócz innych historycznych związków, łączy, i zapewnił o swej szczególnej miłości do narodu polskiego. Zakochzył swe przemówienie słowy: „Naszem hasłem niech będzie wspólne poznanie się, porozumienie i pokochanie”.

Po tem garstka kuracuzów zebrała się około wspólnego stołu i tu nasz niezromowany i zapobiegliwy dyrektor zakładu, Mizerski, wniósł pierwszy toast na cześć gościa w słowach serdecznych, podnosząc jego zalety jako pisarza i przyjaciela Polaków. Drugi toast wniósł ks. Kopyoiński na cześć pobratymczych narodów. Dalej przes klub Krzyżanowski i ks. Gromnicki nozili toastem gościa.

Donoszę, iż z okazji imienin Bolesława Jozca złożył jego goście sto, jako stypendium dla gimnazjum cieszyńskiego; a staraniem p. Krzyżanowskiego, który jest duszą klubu naszego, wysłano do Białej na szkołę ludową 61 zł. 20 ct.

Wczoraj zaś miał odczyt o piśniach Karpińskiego ks. Gromnicki, proboszcz i dziekan buczacki, w obecności bardzo licznie zebranych gości, na rzecz budowy kościoła w Choroskowie, miejsc urodzenia Karpińskiego.

Pogoda zawiata, więc też i twarze weselsze. Truskawiec gości nie może już pomieścić. Stąd też niektórzy narzekają, zapominając czy może nie wiedzą że ani właściciela Truskawca, ani dzierżawcy outów czynić nie mogą, bo nie odrazu Kraków zbudowano.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

Wczoraj zabrał głos obrońca dr. Czajkowski.

nego, jest gruźlica (tuberculosis), pojawiająca się w różnych formach i porażająca tysiące ofiar. Gruźlica jest w wysokim stopniu zakaźna, dlatego należałoby baczej przestrzegać o wnikliwych przepisach higienicznych, do których łatwo się zastosować. Kolegium lekarskie w Hamburgu zastanawiało się nad tą sprawą i pożyło szereg uchwał, które podajemy tutaj w streszczeniu z tego powodu, że i w naszym kraju gruźlica jest chorobą dość rozpowszechnioną, a mało kto zastanawia się nad tem, że choroby tej przez nieostrożność łatwo się można nabawić.

Oto uchwały i rady kolegium lekarskiego z Hamburga:

1. Na gruźlicę umiera corocznie więcej ludzi niż na inne choroby; w Hamburgu samym przeciętna liczba ofiar gruźlicy wynosi na rok 1.600 osób. Żadna choroba nie podkopuje tak bardzo dzielności i dobrobytu ludzi, jak gruźlica.

2. Najczęściej zagnieżdża się gruźlica w płucach, jednak uderza także i na inne organy, jako to na gruczoły, kości, stawy i inne części ciała.

3. Choroba ta dostaje się do ludzi zdrowych przeważnie w dwójaki sposób: przez płwociny osób gruźlicznych (suchotników) i przez mleko krów gruźlicznych. Choroba występuje na jaw często dopiero po kilku miesiącach, a nawet po latach od chwili wtargnięcia zarazka do zdrowego organizmu.

4. Udzielenie się zarazki przez płwociny, wydarzyć się może bezpośrednio wskutek tego, że chory kaszle na osobę zdrową, udeści jej jednak w ten sposób, że płwociny zasychają na podłodze, ścianach, sprzętach, a potem w formie pyłu dostają się do powietrza, a z powietrzem, wskutek oddechu, do płuc. Narażone są pod tym względem szczególnie dzieci pelzające lub bawiące się na podłodze, dotykające wszystkiego i biorące wszystko do ust. Niebezpieczeństwo przyjącia się zarazki największe jest podczas choroby, u dzieci podczas odry i koklusu. Także przez ranki wskutek zdarzenia naskórka, wilgotnych wyzrętów skórnych itp., może dostać się zarazek gruźlicy do organizmu.

5. Aby zabezpieczyć od zarażenia się zdrowych płwocinami, powinny osoby kaszające zasłaniać usta podczas kaszlu i soplawać do osobnych soplawczek (szklanych, napełnionych wodą i często płynem karbolowym zmywanych). Chory nie przestrzegający tej wskazówki, naraża osoby najbliższe, rodzinę i służbę na zarażenie się.

6. W budynkach, w których przebywa wiele osób, powinny być ustawione w różnych miejscach soplawczki, zwłaszcza zaś tam, gdzie są suchotnicy. Soplawczki najlepiej napełniać wilgotnymi trocinami, prosiemkimi torfowymi lub wodą. Trociny i torf należy od czasu do czasu spalić w ogniu, wodę wylewać do kanału.

7. Suknie suchotników zanieczyszczono nie płwocinami, białyną, naczynia należy starannie oczyścić; najlepiej wygotować lub zdesinfekcyonować, sprzątać wrzątkiem zmywać.

8. Izby, w których przebywają suchotnicy, muszą być utrzymywane we wzorowym porządku, powinny być często przewietrzane, pył usuwać należy częstym ścieraniem wilgotną ściereką. Do mieszkani pod suchotnikami nie należy sprowadzać się, póki ich pod nadzorem władz najdokładniej nie zdesinfekcyonowano.

9. Osoby gruźlicze nie powinny spać w jednym łóżku z osobami zdrowymi; dzieci należy bezwarunkowo usunąć z izby, w której suchotnik przebywa. W szkołach, urzędach, warsztatach przełożeni powinni uważać nad tem, aby osoby suchotnicze przestrzegały przepisów pod 1 i 2 podanych.

10. Kobiety suchotnicze nie powinny dzieci karmić.

11. Gruźlica byłą jest dość rozpowszechnioną, a nie łatwo ją poznać. Gdy zaś zarazki gruźlicze chorých na gruźlicę krów łatwo dostają się do mleka, przeto nie należy spożywać mleka w stanie surowym tylko gotowane.

12. Wyleczenie gruźlicy ma tem więcej widoków, im wcześniej chore odda się pod opiekę lekarską.

Rady powyższe są tak jasne i tak proste, że należałoby je jak najbardziej rozpowszechnić i skrupulatnie wypełnić.

Ostatnie wiadomości.

Sejm kroacki obrat jednogłośnie prezydentem Daniela Stankowicza, wiceprezydentem Franciszka Spewaka.

Wylewy i katastrofy.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 3. sierpnia.

Sytuacja z powodu wozorazszych krótkich, ale bardzo gwałtownych deszczów, stała się znów krytyczną. Stan wody Dunaju jest tak wysoki, jak tego od najdawniejszych lat nie pamiętają. Kanał już wystąpił z brzegów. Tama pod Nussdorf zalana. Wogóle woda podnosi się zwolna ale ustawicznie.

Hr. Badeni zwidza zalane lub zagrożone miejscowości. W wielu domach delożują mieszkających.

Nad Górnym Dunajem mnóstwo miejscowości stoi pod wodą. Straty są olbrzymie. Kilkaście fabryk zamknięto. Była rozmaitego rodzaju zginęło wiele. Mosty prawie wszędzie porwane. W wielu miejscowościach komunikacja możliwa jest tylko za pomocą łodzi.

W Salzkammergute położenie znacznie się poprawiło. Natomiast z Czech i Śląska przychodzą ciągle nowe szeregowe i strasznych katastrof, które pochłonęły wiele ofiar w ludziach.

Apropozycyja Ischlu została zorganizowaną.

Berlin d. 3. sierpnia.

Ze Śląska pruskiego przysły smutne wiadomości o olbrzymich wylewach. Wiele osób zginęło w falach, szkody w polach są niobliczalne.

Wiedeń d. 3. sierpnia.

Fremdenblatt omawia rozmiary katastrofy powodziowej, która nawiedziła Austrię i podnosi, że jak zawsze w podobnych wypadkach, tak i tym razem cesarz i jego dostojna rodzina pierwsi wystąpili z zachęcającym przykładem czynnej miłości bliźniego. Cesarzowa zaś na pierwszą wiadomość o tej strasznej klęsce stanęła na czele akcyi ratunkowej.

Hr. Badeni, zaraz po powrocie z urlopu, przedsięwziął stosowne zarządzenia, aby złagodzić skutki katastrofy i porozumiał się już z ministrem skarbu co do potrzebnych zarządzeń finansowych. Nikt nie może się ludzi co do tego, że wobec ogromnych rozmiarów teraźniejszego nieszczęścia, państwo w swej akcyi ratunkowej musi się liczyć z tem, że pomoc potrzebną wymagać będzie milionów i żewołania o ratunek, wydobywające się z tysięcy piersi muszą być rychło wysłuchane.

Wiedeń d. 3. sierpnia.

Wczoraj popołudniu padał znów deszcz, a zwierciadło wody w Dunaju podniosło się tak dalece, iż wynosi ono 450, a w niektórych miejscach nawet 530 ctm. ponad stan normalny. Proszono wszystkie możliwe przygotowania, aby w razie potrzeby przewieźć ludzi mieszkających w domach, narażonych na pierwszą zalawę, na bezpieczne miejsce. W tym celu ustanowiono mnóstwo łodzi na brzegu i zorganizowano straż ratunkową, która ozwała w dzień i w nocy.

W Baden pod Wiedniem zalała woda sklep stolarza, wyrabiającego trumny i uniosła kilkanaście trumien. Gdy ludzie z okolicznych wsi zobaczyli trumny pływające po wodzie, myśleli, że woda zalała omentarz, podmułiła groby i uniosła ze sobą trumny z ciałami nieboszyków.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 3. sierpnia.

Asesor czerniowieckiego sądu handlowego Langenhan otrzymał tytuł cesarskiego rady.

Minister kolejowy wydał rozporządzenie co do noszenia nowego uniformu przez urzędników i służbę kolei państwowych i prywatnych. W dni służbowe nowy uniform jest obowiązkowy, poza służbą można posługiwać się dawnym uniformem jeszcze przez trzy lata.

Wiedeń d. 3. sierpnia.

N. W. Tagblatt dowiaduje się o przyjęciu deputacyi słoweńskiej przez Badeniego, że Badeni miał oświadczyć, iż rząd po wyrażeniu przez Radę państwa wotum w tej sprawie, widział się zobowiązany do zwinięcia gimnazjum słoweńskiego nie próbując nawet ponownego wstawienia pozycy na gimnazjum słoweńskie do budżetu za pośrednictwem Izby panów, ponieważ nie jest wskazane iść po wyrażenie objawione zyczenie parlamentu. Właściwie było obowiązkiem rządu natychmiast zwinąć słoweńskie gimnazjum w Cylei, ale nie można było dzieci wyrzucić na ulicę i trzeba było wycofać zamknięcia roku szkolnego. Badeni zarzucił deputacyi następnie, że tak gwałtownie napadnięto komunikat rządowy, na co deputacya wytknęła sobie niejasną stylizacyę tego komunikatu.

Gautsch wyjaśnił, iż gimnazjum cylejskie będzie zorganizowane na wzór trydenckiego gimnazjum państwowego, a gdy deputacya skarżyła się na prowizoryczny charakter obecnego urzędzenia gimnazjum słoweńskiego, odpowiedział Gautsch, iż jest rzeczą parlamentu definitywnie rzecz załatwić, dodał atoli, iż przed definitywnym załatwieniem musi nastąpić poprawa rozluźnionych lokalnych stosunków.

W kwestyi osobistej dyrektora nie otrzymała deputacya żadnych koncesyji. Słoweńcy odeszli od ministrów nie zupełnie zadowoleni, ale bardziej pokojowo usposobieni.

Lublana d. 3. sierpnia.

Wedle pism słoweńskich przyjął Badeni w obecności Gautscha deputacyę wyslaną przez wiec słoweńskich mężów zaufania i przyjął memoriał w sprawie gimnazjum cylejskiego. Badeni omawiał sprawę ze stanowiska polityczno-konstytucyjnego, Gautsch zaś ze stanowiska szkolno-administracyjnego. Z wyjaśnień obu ministrów okazuje się, że kształcenie słoweńskiej młodzieży odbywać się będzie jak dotąd w niższym gimnazjum w jej języku ojczystym pod kierunkiem osobnego dyrektora.

Budapeszt d. 3. sierpnia.

Po wyjaśnieniach ze strony ministra skarbu Lukacsa przyjął sejm wniosek Blaskowicza, że tylko tym okrowarniami będą przyznane premie, które do żadnego kartelu nie należą, dodatek zaś ministra Lukacsa, aby ustawa o premiach cukrowych wstecz działała odrzucono. Następnie przyjął resztę projektu ustawy o premiach cukrowych wedle wniosku ministra skarbu.

Tryest d. 3. sierpnia.

Na przedmieściu St. Jacob przyszło do poważnych konfliktów między strejkującymi piekarzami a policyą. Strejkujący obrzucili kamieniami straż policyjną, skutkiem czego zarekwirowano wojsko i to dopiero rozprędziło ekscedentów.

Skutkiem strejku piekarzy cena chleba i bułek znacząco podskoczyła.

Tryest d. 3. sierpnia.

Wczoraj w południe robotnicy w arsenał Lloyda zastanowili roboty. Ogółem strejkuje 2.300 robotników. Większa część strejkujących strejkuje tylko dlatego, aby demonstrować za uwolnieniem przywódcy socyalistów

Cambrina, dlatego jest nadzieja, że dziś roboty będą podjęte.

Kopenhaga d. 3. sierpnia.

Przybyła tu carowa wdowa.

Kolonia d. 3. sierpnia.

Koeln. Ztg. zapewnia, że król Jerzy wzbrania się podpisać taki traktat pokojowy, w którymby ustanowiona była europejska kontrola greckich finansów.

Berlin d. 3. sierpnia.

Lokal Anz. otrzymuje z Sofii wiadomość, iż zanoszą się tam na jeszcze sensacyjniejszy proces z powodu zamordowania polityka Konstantynowa. Zastrzelono go przez omyłkę zamiast Takewa, którego ze względu na politycznych zgładzić zamierzano. Prezydent politycy Piganow otrzymawszy doniesienie o zamordowaniu Konstantynowa, nie poczył był żadnych kroków.

Berlin d. 3. sierpnia.

Rokowania o przyjęciu greckiej pożyczki mimo daleko idących koncesyji ze strony Grecy rozbiły się.

Berlin d. 3. sierpnia.

Ponieważ cesarz Wilhelm powołał do siebie do Kiel ministrów Miguela i Reckego, rozesył się pogłoski o krzyżu ministerialnej. Otóż pogłoskom tym zapr. ecza Nord. all. Ztg.

Berlin d. 3. sierpnia.

Post donosi z Konstantynopola, że dyzuniołi patryarcha armeński ułożył memoriał, który przedłożył Porcie i ambasadorom, i wedle którego stosunki w Anatolii znacząco się poprawiły.

Bruksela d. 3. sierpnia.

Podezas uroczystości na pamięć uwolnienia Brukseli od francuskiego obciążenia w r. 1637 zawiązała się trybuna, na której znajdowało się kilkaset kobiet i dzieci. Mnóstwo osób jest pokoleczonych.

Rzym d. 3. sierpnia.

Papież wystósował do episkopatów austriackiego, niemieckiego i szwajcarskiego z powodu 300 rocznicy śmierci św. Kanizego encyklikę, w której podnosi tegoż działanie przeciw doktrynom Lutra i zaleca biskupom iść śladami św. Kanizego przez religijne wychowywanie młodzieży i zakładanie szkół niemiecznych.

Cetynia d. 3. sierpnia.

Turecko-czarnogórska mieszana komisya zebrała się na granicy, aby zbadać przyczyny ostatnich starć między albańskimi a czarnogórskimi pasterczami.

Paryż d. 3. sierpnia.

Figaro donosi, że na zaproszenie cesarza rosyjskiego w tegorocznych wielkich manewrach rosyjskich weźmie udział osobna franuska misya wojskowa, a tak samo rosyjska misya wojskowa, a tak samo rosyjska misya wojskowa, a tak samo rosyjska misya wojskowa.

Wczoraj wroczył sędzia śledczy prokuratorowi akta dochodzących karnych co do przyczyn pożaru bazaru dobroczynności na polach Elizejskich. Sędzia śledczy wnosi, że należy oddać pod sąd policyi poprawczej barona Maokau i dwóch urzędników kinematografa.

Konstantynopol d. 3. sierpnia.

Tewfik basza poczynił co do tekstu pokojowego pewne zastrzeżenia. Ambasadorowie obstają przy ułożonym już tekście, a co do żądanych przez Portę poprawek kilku punktów preliminaryj pokojowych, przesłali już Porcie swą pismem odpowiedzi.

Konstantynopol d. 3. sierpnia.

Anglia przyjęła onegdaj wniosek niemiecki względem zaprowadzenia międzynarodowej kontroli nad finansami Grecy, zaoczem go już wszystkie mocarstwa przyjęły.

Porta zawiadomiła ustnie ambasadorów, że będzie musiała wydać korespondentów pewnych czasopism, jeżeli dalej nienawistne fałsze będą spisywane o Turcyi.

Jenerał dywizyi Behbir basza odjechał do Volo. Wiezie on sułtańskie pozdrowienie dla armii, 11 szabel honorowych dla dowódców, wielką wstęgę orderu Osmaniae w brylantach dla dowódcy dywizyi jazdy Solimana baszy, tudzież medale pamiątkowe dla oficerów i żołnierzy.

Londyn 3. sierpnia.

W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że ponieważ przyjęto już nową linię strategiczną między Grecyą a Turcyą i sułtan zgodził się już na oddanie Tessalii, przeto pozostałe jeszcze tylko do sformułowania praw Turcyi obsadzenia kilku greckich punktów strategicznych, aż do chwili, gdy koszty wojenne zostaną wypłacone. Salisbury nie może dziś powiedzieć, jak rozstrzygną mocarstwa w tej sprawie, gdyż zdania są jeszcze podzielone.

Londyn 3. sierpnia.

Na każdy sposób jednak zdaje się mowcy, że Europa nie ma obowiązku troszczyć się o to, czy niemieccy wierzyciele Grecy będą zaplacenii czy nie. Dopóki ci wierzyciele nie będą zaplacenii, kredyt Grecy w Europie będzie bardzo lichy. Zaprowadzenie kontroli nad finansami greckimi będzie nieuniknione, gdy Grecyą będzie potrzebowała pieniędzy na zaplacenie Turcyi kosztów wojennych, gdyż inaczej nie dostanie pieniędzy. O pożyczkę na ten cel toczą się właśnie rokowania, nie postąpiły one jeszcze daleko, ale jest nadzieja, że zostaną pomyślnie ukończone.

Londyn d. 3. sierpnia.

Z Japonii donoszą: Kolej z Chempalpo (nad morzem) do Soeul (stolicy Korei) przeszła z rąk amerykańskich w japońskie, przeciw czemu rząd koreański nie zaprotestował, a nawet nada Japończykom koncesyę na budowę kolei z Soeul do Fusan (nad morzem na przeciwnej wschodniej stronie Korei).

malowa o godzinie 7 min. 5 wieceor przybywają do Borek wielkich o godzinie 9 wieceorem.

Premiowanie koni. Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej: w Żółkwi 9 września, w Szczercu 10 września, w Strycin 11 września i w Kolomyi d. 13 września. W każdej z wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to: klacze rozplodowe z źrebkami, młode klacze, źrebki. Jako nagrody państwowe będą rozdawane w I kategorii: nagrody pieniężne po 35, 20, 15 i cztery nagrody po 10 zł.; w II kategorii nagrody pieniężne po 20, 14 i dwie nagrody po 10 zł.; w III kategorii nagrody pieniężne po 25, 20 i cztery nagrody po 10 zł. Nadto rozdane zostaną w każdej z tych trzech kategorii srebrne medale państwowe.

Losowanie. Przy oiągnięciu wioskich losów czerwonego krzyża padała główna wygrana 200.000 lirów na seryę 105 nr. 24, 2.000 lirów na seryę 6101 nr. 13, po 1.000 lirów serya 1927 nr. 30 i serya 9201 nr. 23.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 3. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane kredyty 269 25. Kredyty węgierskie 397 —, Anglobank 162 —, wiazki bankow. 260 —, Unionbank 299 50, Länderbank 240 50, staatsbank 345 87, Lombardy 84 50, kolej nadłabska 257 75, kolej północno-zachodnia 254 —, trydencka 162 50, Rima 265 50, Alpy 137 50 renta majowa 102 12, Benta korony węgierskiej 100 25, losy turec. 65 70, Marki —.

Berlin dnia 3. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 231 30 (368 24), staatsbank 147 40 (345 68), lombardy 36 50 (85 29).

Frankfurt dnia 3. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane Kredyt 313 50 (368 98), staatsbank 298 75 (346 02), lombardy 74 87 (85 15), alpy 172 60 (197 30).

Cyfrы oznaczone kłami oznaczają wiedeńskie paritety.

Wiedeń 3. sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 370 —, węg. zakład kredytowy 401 50, anglobanki 162 —, landerbanki 240 —, koleje państwowe 345 50, elbelski 258 —, akcyje tytulo: we 161 —, alpy 136 60, losy turec 64 80, unionbanki 300 —, rable 127 —.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 3. sierpn. Paszenia 9 50 do 10 — zł. żyto 7 25 do 7 50, jęczmień browarny 0 — do 0 —, jęczmień pastewny 0 — do 0 —, owies 6 75 do 7 —, rzepak 12 — do 13 —, groch 6 — do 8 —, wyka 0 — do 0 —, nasienie linae — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 0 — do 0 —, brocka 0 — do 0 —, koniaryna czerwona galia — do —, szwedzka — do —, biała — do —, 5 25 do 5 50, nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara — do —, chmiel nowy na termin od — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Tymotka — do —, Waranty — do —.

Przyjechali do Lwowa.

Data 3. sierpnia. Hotel: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. M. Piłkiewiczowa z Przemyśla, J. Sikorski z órki z Warszawy, M. Martinat z Wiednia, dr. C. Hosic z Brestonu, M. Akselbrad z Podwołoczysk, F. Nowosad z Zaleszczyk, B. Sternberg i C. Luttwak z Sniatyna, A. Neiviel z Fimny, K. Müller z Kürnberg, J. Knapisch z Jägerndorf.

Wskazywane.

a tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Dr. Józef Klein

obronca w sprawach karnych mieszka ul. Kopernika Nr. 24, piętro II.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg ord. ul. Kopernika 1 22 od 3—5 popoł. Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

Angielskie „Przyjaźnie”.

(Przytyczek do rozwijania kwestyi socyalnej.)

(Ciąg dalszy.)

„Robotnice” obrały sobie za wzór i patronkę św. Margarytę, która nigdy starła się pozyskać dla chrześcijaństwa i cywilizacyi swój kraj niemiecki i barbarzyński. W Margaret-House odbywają się zebrania młodych dziewcząt, które mają tam kluby zabaw ozwarkowych, urządzają przechadzki i wycieczki dla dzieci biednych, zwiedzają szpitale; jednym słowem walczą ze wszelkimi rodzajami nędzy.

Ten sam cel ma osada założona w roku 1892 przez szkołę kongregacyonistów w Barking Road Canning-Town z cechą odmienną od dwóch osad poprzednich. W Barking-Road praca polega głównie na współdziałaniu ze stowarzyszeniami dawniejszymi jak np. Związek robotnic fabrycznych, Stowa-

rzyszenie matek chrześcijańskich, Tancie klubna itd.

Głównie zajmujemy się — czytamy w sprawozdaniu — odwiecznemi obchorych i opieką nad biednymi w ich mieszkaniach. W leonczy naszej i pod domach w pierwszym roku naszego istnienia przyszliśmy z pomocą 5800 chorým.

Tyle zdziałały protestantki od chwili zawiązania osad. Katolicki również okazały się gorliwie i czynne w unię socyalno-katolickiej kardynała Vaughana.

Przerzucając listę członków robotnic stowarzyszenia kard. Vaughana ma się złudzenie, że odczytujemy kartki z księgi złotej Anglii katolickiej. Spotykamy na liście nazwiska: lady Margaret Howard, lady Klary Fielding, miss Talbot, miss Hobson, miss Mac-Kenna etc., a na czele tego słabego zastępu dusz miłosiernych stoi księżna of Newcastle. Dla ewangelizowania zaniedbanej dzielnicy Tower-Hill, a nawet czasowe tamże zamieszkanie, opuszcza księżna od czasu do czasu zbytekowne swe mieszkanie w West-End. Kieruje ona w Tower Hill, jako robotnica naczelną, klubem dziewcząt; tam spędza wieczory w po-

śród nieszczęśliwych dzieci, które przychodzą do niej z ułożeniem i nawyżkami rubasznie a często ze skłonnościami najgorszemi.

Tudno nam nawet wyobrazić sobie zdemoralizowanie niższych klas Londynu. Niezależnie od występów wspólnych wszystkim wielkim miastom, piąństwo gubi niesłychanie wielką liczbę dziewcząt, które na pół martwe trzeba zbierać po ulicach Londynu. Księżna i jej przyjaciółki przewoiożyły w sobie wszelki wstręt, by osiągnąć tylko ku sobie te biedne dzieci.

Wielkie panie rywalizują między sobą w pomysłach zabaw, ażeby ich kluby mogły wytrzymać współzawodnictwo szynków sprzedających wódkę i gin.

Młodzież angielska przepada za tańcami. Tańczą więc młodzi zebrani w klubach Unii socyalno-katolickiej; oprócz tego uprawiają muzykę, opiekunki opowiadają im historie, mogące zaocekawić i rozwinąć umysły dzieci, słuchają ich zwierzeń, śpiewają z nimi; bawią biedne, nędzne stworzenia wszelkimi sposobami, jakie matki mogą wymyślić.

Czyż potrzebujemy dodawać, że te

różnorodnie przyjemności służą tylko za zewnętrzną szatę, a właściwym celem towarzystwa jest praca nad nmo raleniem, nawróceniem i praktycznym wykształceniem tych biednych dziewcząt. Modlitwa, nauka, udzielanie rad, kolejno następują po sobie w klubach. Można się tam nauczyć szyća białyny i kroju sukien, rachunkowości, muzyki, języka franuskiego i niemieckiego, stenografii, rysunków, nawet rzeźbienia.

„Robotnice” dawszy ołheł w ręce swych wychowawek, roztaczają jeszcze opiekę nad niemi po pracowniach, fabrykach, sklepach i pamiętają o nich czy poszły za ołhelem, czy też pozostały przy rodzicach. Trochę więcej pielęgnują chore, a jeżeli dziewczęta mają zaoszczędzone pieniądze, stają się skarbniczkami.

W niektórych osadach są nawet, tak zwane „clothing clubs”, składy taniej odzieży, w których za małą roczną wkładką można w oznaczonych porach roku odnowić toaletę od stóp do głów; kto do Bożego Narodzenia wkładki nie wycofa, dostaje jeszcze od niej procent.

W innych klubach sprzedają odzież, ma się rozumieć tylko członkom stow-

warzyszenia. Sprzedaż ta przynosi podwójny pożytek: biedni dostają tanie i dobre ubranie, a drobne sumy, które zań płać, zasila ją ohoć skromnie kasę stowarzyszeń i obracane są znowu na cele dobroczynne.

VIII.

Biedne dziewczęta zrazu wystraszone, wkrótce ujęte za serce biorą udział w zabawach, należą do ogólnej rozmowy i przedę, niżeliby się można tego spodziewać, poddają swe zranione serca i umysły nieowiewione dobroczynnemu wpływowi atmosfery nowej, która ich otacza.

„Dzieci te nasze — pisze księżna Newcastla w jednym ze swoich sprawozdań, nigdy się nie skarżą, o nie nie proszą, ale opowiadają zdarzenia z życia, zakrawiające nam serca, z twarzą pogodną, która odzyskała już często weselość. Co za nauka — dodaje ta żona pani — co za nauka dla tych, którzy nie umieją wycierpieć bez narzekania, co za szczerze pracować nad temi biednymi dziećmi, które jedno słowo żyźliwe przemienia.”

Miss Hobson, która przez długie lata była „robotnicą” w Londynie,

wyraźnie określa myśl księżny Newcastla:

„Im wyżej w hierarchii społecznej stoją „robotnicy”, tem większe powodzenie ma ich praca.”

Miss Irwing dodaje w tej samej kwestyi:

„Dzieci tem łatwiej się do nas przywiązują, im bardziej są przekonane, że nie przez obowiązki stanowią, ale z dobrej woli ku nim się zbliżamy.”

Ktoś słusznie zauważył, że lud tak, jak kobiety z zadziwiającą bystrością poznaje się na tych, którzy mówią doń o miłości, mając o innego na myśli. To twierdzenie wielekroć sprawdziła przez doświadczenie Unia socyalno-katolicka.

Jak widzimy ze sprawozdań wielu jej „robotników”, wszyscy oni dochodzą do wniosku: że moralny wpływ, wywierany na biednych przez ich dobroczyńców, jest w prostym stosunku do ich położenia społecznego.

(D. n)

Nadaje przelścizną białą pleć, uszczy piegi, przyszcze, plamy wtróbiane, usuwa również czerwonosć twarzy, opaleniznę. Weel odnia pasta piękności (Masć na piegi) słoik 35 ct. Mydło ze soku lilii „Flora”, sztuka 35 centów. W porze letniej najlepszy puder „Lwowianka”, pudelko 60 centów.

Jedynie do nabycia w składzie aptecznym Langa & Pilarskiego, Lwów, hotel George'a.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1898 ewentualnie zaś po koniec 1900, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczają poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wskazane pomiędzy 1. września a 1. października b. r.

Wykaz stacji mytniczych wystawionych na licytację w r. 1897.

Table with columns: L.p., Powiat, Droga krajowa, Nazwa stacji, Cena wywołania zhr. w. a., Uwaga. Lists various tax stations across different provinces like Krakowski, Wadowicki, Nowo-Targi, etc.

Największa i najbogatsza asekuracja życiowa "The Star" w Londynie

założona w roku 1843. Pewność największa i Premie najniższe! Dywidenda bardzo znaczna wypłacana co 5 lat!

Edward Klein 2025

generalna ajencya we Lwowie, ulica Kopernika 1. 24.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA we Lwowie ul. Akademicka 1. 5

o znionych cenach.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Franciszka Bumel właścicielka pracowni sukien damskich ulica Kręta 1. 7 wyjechała na dłuższy czas do Paryża.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy! E. BREDT i S-ka w Ottynie

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewnia żelaza. Fabryka parkietów i deszczulek dębowych. Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu jako to: Rafineryi nafty, głębokech wiercon., i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelni rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Cea. król. uprzyw. Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych. Raffinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców JAKÓB SPRECHER i Spółka we Lwowie poleca najlepsze i najczystsze wódki polskie mocne, rosolisy, brandy, likiery, rumy tak krajowe jak i zagraniczne, starą Starke, Owocówkę, Białą, Derałową, Narodówkę, Szczynek, Dziennik, Djabel, Karpatówkę, Specjalność fabryk itd.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogiarów i Fryzjerów znajduje się VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie przygotowany z BIZUTEM

Nowość! Nowość! Perfumy !!! z białych fiołków!!! Flakoniki po 25 ct., 40 ct., 75 ct., zhr. 1 i 1-75.

Mydło z białych fiołków znakomite, po 50 ct. wynalazku JANA IHNATOWICZA

Sklepy własne: ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11. W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach Bynek 1. 2.

Wina

wyłączny skład w handlu St. Markiewicz w Lwowie. Brzytwy Arbenz'a z dajacą się odmiennie klinga, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej trwałości przy goleniu.

OGRODNIK żonaty, lat 35, dwoje dzieci, leży w swoim zawodzie, poszukuje posady teraz lub później. Zaskawka zgłoszenia: J. J. poczta Ossowce. 495

Koce na konie, własnej roboty, w parciej wozny, duże, ładne, w parciej ostatecznej i pociągowej lub z 4 kołami, 6-50 szuka. Dwór Łapaszyn-Brzeżany.

WILLA piętrowa, korzystnie do sprzedania lub wynajęcia przy rogatkach lwowskiej. Oferty pod: T. 1000, przyjmuje Biuro dzienników w Buchstaba ulica Karola Ludwika 1. 33.

Mezczyźni Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabosci męskiej. Przez lekarzy i jepli i polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach J. Augenföld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX, Turkenstrasse 4.

KASY stare i nowe sprząda najtaniej E. H. Welner WIEN I. Saltzthorgasse 8.

Teatr letni. Teatr letni. Ogromny sukces wszystkich widowisk!

Eden-Theater Codziennie wysprzedany teatr. W środę 4 sierpnia o godzinie 8. wieczór Świetne Przedstawienie

Miss Edith zwaną celną tajemnicą Nowość! Kwintese kamelie. Latający stół. Święto Bachusa.

Phoites Gazella! Najnowsze! ŻYWE FOTOGRAFIE Niezrównany sukces!!

Wspaniała galeria olbrzymich obrazów nowoczesnych mistrzów. Patentowane maszyny. Przejrzyjcie dekoracje. Melodyjna muzyka.

Chwilowe metamorfozy Originalne: Przepołowiony człowiek. Jeszcze tylko kilka dni: Świecące olbrzymie wodospady.

Uroczystość królowej róż. Wspaniała ferya z przepyszna wystawą Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w Burze dzienników Płohna ulica Karola Ludwika 9, a wieczór przy kasie teatru.

Małpki młode oswojone, Papugi wielkie i małe, kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne śpiewające i ozdobne, rybki, klatki i ziarno dla papug i ptaków

we Lwowie, ul. Sobieskiego 34.

DZIELA śp. k. Arcybisk. Felińskiego. Koi ferencye o powołaniu. Cena 1 zhr., z przesyłką o 15 ct. więcej. Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 zhr., z przesyłką o 15 ct. więcej.

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie. Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

WAZNYKI emerytalnie do robienia lodów (z korka z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po zhr. 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 105, 110, 115, 120, 125, 130, 135, 140, 145, 150, 155, 160, 165, 170, 175, 180, 185, 190, 195, 200, 205, 210, 215, 220, 225, 230, 235, 240, 245, 250, 255, 260, 265, 270, 275, 280, 285, 290, 295, 300, 305, 310, 315, 320, 325, 330, 335, 340, 345, 350, 355, 360, 365, 370, 375, 380, 385, 390, 395, 400, 405, 410, 415, 420, 425, 430, 435, 440, 445, 450, 455, 460, 465, 470, 475, 480, 485, 490, 495, 500, 505, 510, 515, 520, 525, 530, 535, 540, 545, 550, 555, 560, 565, 570, 575, 580, 585, 590, 595, 600, 605, 610, 615, 620, 625, 630, 635, 640, 645, 650, 655, 660, 665, 670, 675, 680, 685, 690, 695, 700, 705, 710, 715, 720, 725, 730, 735, 740, 745, 750, 755, 760, 765, 770, 775, 780, 785, 790, 795, 800, 805, 810, 815, 820, 825, 830, 835, 840, 845, 850, 855, 860, 865, 870, 875, 880, 885, 890, 895, 900, 905, 910, 915, 920, 925, 930, 935, 940, 945, 950, 955, 960, 965, 970, 975, 980, 985, 990, 995, 1000.

Po znanych niskich cenach Koldry szyte, materace (wyrób domowy) poleca magazyn F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny.

CHŁOPIEC lat 15, z ukończoną 4 kl. s. poszukuje miejsca do terminu. Bliższa wiadomość: Rządysty, Kleparów 217.

ZIARNIA OKALU. Pracownia blacharska i wycieczalnia wianien Piotra Świąńskiego przeniesiona została w ulicę Kręta 1. 3, realność: Wgo br. Brunińskiego. Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie blacharstwa wchodzące.

Fabryka mydła i świec 2011 Barona St. Hagen w Belzie poleca swe najlepsze wyroby krajowe, mydła we wszystkich jakościach po cenach bardzo umiarkowanych. Zamówienia wykonują się odwrotnie

„Exsicicator“ de Bitter!!! pod każdym względem bez żadnego porównania lepszy jak wszystkie inne tego rodzaju środki. 1000 podziękowań, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe.

Jedna próba wystarczy! Broszury darmo. Kantor: Wiedeń, IV. Hauptstr.

Zastępców poszukuję. Już nie ma grzyba ani wilgoci w murach.

Wysyłka i urządzenie telegrafów dla domów i hoteli, Urządzenie telefonów, Pionochronów, Przystąjki lecznicze, W. JOZEF NEUMANN w Wiedniu, Zakład elektro-techniczny w Wiedniu, Oświetlenia elektryczne, Wszystkie części składowe po cenach fabrycznych. Cenniki darmo.

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 1. 38 poleca: 1821 Wapno hydrauliczne prawdziwe Kufsteńskie (Roman Cement), najlepszą markę, Cement Portlandzki, Ogniotrwałe cegły, Gips alabastrowy do sztukaterii, zwykły murarski, nawozowy, Carbolinum Awanariusza

Ter pogazowy i drzewny. Farby olejne na dachy. Farby terowe na dachy itp. Pasy skórzane do maszyn Pasy gumowe do maszyn. Pasy i gurtki impregnowane do maszyn.

Węże gumowe zwykłe i spiralne. Węże gumowe do sikawek. Węże kopone gumowane do sikawek. Płyty gumowe. Płyty asbestowe gumowe. Płyty asbestowe zwykłe. Sznurowe asbestowe. Tekstury terowe na dachy. Tekstury terowe izolacyjne. Oliwy do maszyn. Tłuszcz konsystentny do smarowania maszyn.

Prołina do oświetlania. Sól denaturowana dla bydła. Poleca Alojzy Hübner, Lwów Rynek 1. 38.

Przy większym odbiorze upraszam oferty w mnto żądać, a uczynię możliwie niższe ceny. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.